

Sygn. akt II AKa 182/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 października 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Jerzy Sałata

Sędziowie: SSA Sławomir Steinborn (spr.)

SSO del. Marta Gutkowska

Protokolant: st. sekr. sądowy Joanna Tomaszewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gdańsku M. J.

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2018 r.

sprawy

J. W., s. T., ur. (...) w S.

oskarżonego o czyny z art. 190 § 1 k.k. i z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 15 stycznia 2018 r., sygn. akt **III K 73/17**,

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- 1) w punkcie 2 w opisie czynu w miejsce ustalenia „co najmniej dwa strzały” przyjmuje, że oskarżony oddał „dwa strzały” z broni palnej myśliwskiej;
- 2) przy zastosowaniu art. 60 § 2 i § 6 pkt 2 k.k. obniża wymierzoną oskarżonemu w punkcie 2 karę do 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;
- 3) uchyla punkty 3 i 4;

II. utrzymuje zaskarżony wyrok w pozostałej części w mocy;

III. na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierza karę łączną 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej łącznej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 28 stycznia 2017 r. do dnia 10 października 2018 r.;

V. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1184 z późn. zm.) oraz § 2 pkt 1, § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. poz. 1714) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. S. – Kancelaria Adwokacka

w G. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym z urzędu;

VI. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i obciąża nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wyrokiem z dnia 15 stycznia 2018 r., sygn. akt III K 73/17:

1) uznał J. W. za winnego tego, że w dniu 23 stycznia 2017 r. w B. na terenie domu przy ulicy (...) groził swojej córce M. W. (1) pozbawieniem życia, trzymając w ręku nóż kuchenny oraz groził byłej żonie H. W. pozbawieniem życia trzymając w rękach broń palną myśliwską, przy czym groźby te wzbudziły u obydwu pokrzywdzonych uzasadnioną obawę ich spełnienia, to jest przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. i za to skazał go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności,

2) uznał J. W. za winnego tego, że w dniu 23 stycznia 2017 r. w B. na ulicy (...) działając z zamiarem bezpośrednim usiłował dokonać zabójstwa swojej byłej żony H. W. oraz R. D. (1) w ten sposób, że oddał w ich kierunku co najmniej dwa strzały z broni myśliwskiej gładkolufowej w postaci dubeltówki system bock (...)34 EP o nr seryjnym (...) kaliber wago miarowy 12/70, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na wynikający ze stanu nietrzeźwości brak celności, przyjętą postawę (...) – strzał z biodra oraz ucieczkę pokrzywdzonych, tj. przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i za to skazał go na karę 8 lat pozbawienia wolności,

3) na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył karę łączną 8 lat pozbawienia wolności.

Wskazany wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zawiera również rozstrzygnięcia o:

1) zaliczeniu oskarżonemu na poczet kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 28 stycznia 2017 r.,

2) zwolnieniu oskarżonego od kosztów sądowych.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości obrońca oskarżonego i zarzucił mu:

1) w odniesieniu do czynu przypisanego w punkcie 1 wyroku:

-.

- naruszenie art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegające na ustaleniu okoliczności sprawy na niekompletny materiał dowodowy z wyeliminowaniem wyjaśnień oskarżonego wyłącznie z uwagi na to, że postawiono zarzut w akcie oskarżenia, a daniu w całości wiary zeznaniom świadka H. W. i M. W. (1), podczas gdy zeznania małżonki oskarżonego w pełni korespondowały z wyjaśnieniami oskarżonego i przemawiały za odmiennym rozstrzygnięciem w sprawie, a nadto zeznania pokrzywdzonych nie korespondowały nawzajem ze sobą wbrew takiemu wskazaniu Sądu I instancji,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na niewłaściwej ocenie zebranego materiału dowodowego, doprowadzając w konsekwencji do skazania oskarżonego, podczas gdy wyjaśnienia oskarżonego zupełnie odmienne wskazywały, iż sytuacja opisana w akcie oskarżenia nie miała miejsca, a nawet gdyby hipotetycznie miała miejsce, to sama pokrzywdzona H. W. zeznała, że uznała sytuację za żart, a co za tym idzie nie mogło dojść do uzasadnionej obawy utraty życia lub zdrowia u pokrzywdzonych;

2) w odniesieniu do czynu przypisanego w punkcie 2 wyroku:

- naruszenie art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegające na ustaleniu okoliczności sprawy na niekompletnym materiale dowodowym z wyeliminowaniem wyjaśnień oskarżonego wyłącznie z uwagi na to, że postawiono zarzut w akcie oskarżenia, a daniu w całości wiary zeznaniom świadka H. W. i R. D. (1), podczas gdy zeznania te nawet podczas eksperymentu procesowego nie korespondowały ze sobą i przemawiały za odmiennym rozstrzygnięciem w sprawie,
- naruszenie art. 4 k.p.k., art. 167 k.p.k. i art. 366 § 1 k.p.k. polegające na niewyczerpaniu inicjatywy dowodowej, co doprowadziło do wydania orzeczenia w oparciu o niepełny materiał dowodowy, a mianowicie zaniechanie ustalenia nie tylko podczas rozprawy kłata trzymania broni, ale przede wszystkim podczas eksperymentu procesowego istotnych dla sprawy okoliczności przy udziale oskarżonego, dotyczących chwili oddania strzału, trajektorii lotu wiązki wystrzelonych śrucin oraz konkretnego kierunku, w którym strzał oddano,
- naruszenie art. 7 k.p.k. i art. 201 k.p.k. polegające na dowolnej ocenie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i oparcie się w tym zakresie głównie na opiniach biegłych D. i W. oraz opiniach uzupełniających tychże biegłych, a także na zeznaniach pokrzywdzonych w sytuacji, gdy opinie te są niejasne, wewnętrznie sprzeczne, biegli udzielają odpowiedzi w zakresie wykraczającym poza ramy postawionych im pytań i wkraczają w kompetencje organu procesowego w zakresie wiarygodności osobowych źródeł dowodowych, a także gdy opinie te pozostają we wzajemnej sprzeczności, a także nie wykluczają w żaden sposób wersji podanej przez oskarżonego,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na niewłaściwej ocenie materiału dowodowego, polegający na tym, że oskarżony oddał w ogóle więcej niż dwa strzały, podczas gdy żaden z dowodów zebranych w sprawie nie wskazywał, by w ogóle w trakcie zdarzenia oddano więcej niż dwa strzały,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę może orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na niewłaściwej ocenie materiału dowodowego, polegający na tym, że oskarżony oddał strzały w kierunku pokrzywdzonych, co miałyby skutkować ich utratą życia, a tym samym uznaniem, że oskarżony umyślnie oddał dwa strzały w kierunku pokrzywdzonych, podczas gdy żaden z zebranych w sprawie materiałów dowodowych nie przesądził ostatecznie o takiej wersji wydarzeń, a wręcz biorąc pod uwagę zasady logiki, doświadczenia życiowego i podstawowe zasady obchodzenia się z bronią, taki przebieg wypadków nie był możliwy.

W petitum apelacji obrońca oskarżonego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy była skuteczna jedynie w zakresie, w jakim Sąd Apelacyjny dokonał korekty opisu przypisanego oskarżonemu czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. W pozostałym zakresie apelację należało uznać za bezzasadną, przy czym część z podniesionych zarzutów miało charakter bezzasadny wręcz w stopniu oczywistym.

W pierwszej kolejności – dla oczyszczenia przedpola – konieczne jest poczynienie kilku uwag dotyczących ukształtowania zarzutów odwoławczych oraz ich wykazania w uzasadnieniu apelacji. Trzeba bowiem zauważyć, że podnosząc zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. w zakresie dokonania błędnej oceny dowodów, skarżący powiązał go z naruszeniem przepisu art. 4 k.p.k., który wyraża ogólną dyrektywę obiektywizmu skierowaną do organów procesowych. Taki zarzut powinien zatem wskazywać na obrazę konkretnego przepisu postępowania gwarantującego przestrzeganie zasady obiektywizmu lub też choćby na konkretne uchybienia w zakresie oceny dowodów polegające na dokonaniu jej z naruszeniem nakazu obiektywizmu, a więc w sposób nieuprawniony faworyzując dowody korzystne dla jednej ze stron. Dla skutecznego podniesienia zarzutu obrazę art. 4 k.p.k. nie wystarczy zatem ogólne stwierdzenie o braku obiektywizmu sądu, opierające się wyłącznie na subiektywnym odczuciu strony postępowania karnego, w szczególności wynikającym z odmiennego niż sąd oceny materiału dowodowego. O braku obiektywizmu sądu można natomiast mówić wówczas, gdy poprzez naruszenie określonych norm nakazujących lub zakazujących działa on na

niekorzyść określonej strony postępowania lub w sposób wyraźny faworyzuje jedną ze stron, co należy wykazać w środku odwoławczym (zob. wyrok SA w Warszawie z dnia 28 czerwca 2017 r., II AKa 440/16, LEX nr 2387041; wyrok SA w Warszawie z dnia 28 grudnia 2016 r., II AKa 185/16, LEX nr 2249952). Trafnie wskazuje się z orzecznictwie, że odrzucenie przez sąd jednych dowodów, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów stanowi uprawnienie sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i samo w sobie nie może być uznane za przejaw złamania zasady obiektywizmu. Również odmówienie wiary zeznaniom określonych świadków, czy też wyjaśnieniom oskarżonego, podobnie jak podzielenie stanowiska określonych biegłych, nie może być utożsamiane z pominięciem okoliczności, których te dowody dotyczą i nie jest wyrazem złamania zasady bezstronności sądu (zob. postanowienie SN z dnia 13 czerwca 2017 r., V KK 151/17, LEX nr 2338046).

Mając na uwadze powyższe należy zauważyć, że skarżący w apelacji nie wskazał konkretnych uchybień w zakresie nakazu zachowania obiektywizmu przez Sąd Okręgowy. Z treści uzasadnienia apelacji wynika, że skarżący upatruje naruszenia art. 4 k.p.k. wyłącznie w tym, że Sąd a quo nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, zaś dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonych, w oparciu o które poczynił niekorzystne dla oskarżonego ustalenia faktyczne. Skarżący nie przedstawił natomiast w żaden sposób, na czym miałyby polegać naruszenie wskazanego przepisu.

Główne zarzuty sformułowane przez skarżącego sprowadzają się przede wszystkim do zakwestionowania oceny dowodów, jakiej dokonał Sąd Okręgowy, co w ocenie skarżącego skutkowało błędnymi ustaleniami faktycznymi. Już na wstępie należy wskazać, że lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku w powiązaniu ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, który stanowił podstawę rozstrzygnięcia Sądu a quo, nie wskazuje, aby rozumowanie tego Sądu dotknięte było wadami. Na próżno bowiem w apelacji szukać takich okoliczności, które mogłyby podważać prawidłowy wniosek Sądu I instancji co do sprawstwa i winy J. W.. Zarzut naruszenia przez Sąd a quo reguł swobodnej oceny dowodów mógłby zostać uznany za słuszny tylko wtedy, gdyby skarżący przedstawił przekonujące argumenty dowodzące, że zasadność ocen i wniosków dokonanych przez Sąd Okręgowy na podstawie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiadała bądź przesłankom logicznego rozumowania, bądź wskazaniom doświadczenia życiowego. Należy zaakcentować rzecz rudymetarną, a mianowicie, że omawiany zarzut nie może sprowadzać się do samej tylko polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd rozpoznający przy ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Aby zatem zarzut ten mógł zostać uznany za zasadny, niezbędne było wykazanie przez skarżącego konkretnych uchybień w ocenie materiału dowodowego, jakich dopuścił się Sąd Okręgowy w świetle zasad logicznego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie wystarczy bowiem poprzestanie na zaprezentowaniu przez skarżącego własnej wersji ustaleń faktycznych i oceny zachowania oskarżonego. Skarżący odwołał się w tym zakresie przede wszystkim do wyjaśnień oskarżonego, pomijając jednak fakt, że wyjaśnienia te zostały poddane szczegółowej analizie w uzasadnieniu wyroku. Skarżący jednak nie podjął nawet próby podważenia tej oceny, a jedynie ograniczył się do zaprezentowania własnej wersji przebiegu zdarzenia, na której oparł korzystne dla oskarżonego wnioski. Trudno zatem było oczekiwać, że takie procesowe działanie skarżącego może przynieść oczekiwany efekt w postaci uchylecia zaskarżonego wyroku. W ocenie Sądu Apelacyjnego ustalenia dokonane przez Sąd Okręgowy oraz ocena materiału dowodowego, jaką zaprezentowano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, zasługują bowiem co do zasady na aprobatę. Ocena ta nie budzi zastrzeżeń z punktu widzenia reguł określonych w przepisie art. 7 k.p.k. Nie powielając zatem rozważań Sądu a quo, które Sąd Apelacyjny w pełni podziela, należy w tym miejscu poprzestać jedynie na syntetycznym odniesieniu się do konkretnych kwestii podniesionych przez skarżącego w uzasadnieniu apelacji.

Kwestia podstawową dla oceny prawidłowości rozstrzygnięcia w sprawie jest ocena zeznań trójki pokrzywdzonych: H. W., M. W. (1) i R. D. (1), jako naocznych świadków zarzucanych oskarżonemu czynów. Skarżący oparł swoją apelację na założeniu, że pokrzywdzeni są niewiarygodni, a w konsekwencji, że należy dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego. Sąd Apelacyjny takiego stanowiska skarżącego nie podziela w najmniejszym nawet zakresie. Ocena dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy jest prawidłowa, a skarżący nie przedstawił w apelacji argumentów zdolnych ją podważyć. Wywód apelacji opiera się bowiem tylko na odrzuceniu a priori wiarygodności zeznań pokrzywdzonych, a nie na przedstawieniu okoliczności skutecznie tę wiarygodność podważających. W konsekwencji zawarty w apelacji wywód

skarżącego jest w rzeczywistości przedstawieniem własnej wersji wydarzeń opartej na wyjaśnieniach oskarżonego, bez próby przedstawienia argumentów podważających rozumowanie, którym kierował się Sąd a quo przy ocenie materiału dowodowego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego eksponowany przez skarżącego fakt istnienia konfliktu między oskarżonym a pokrzywdzonymi – jego córką i byłą żoną, nie stanowi wystarczającego argumentu, aby zdyskwalifikować ich zeznania i dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego. Po pierwsze, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do twierdzenia, aby relację między pokrzywdzonymi a oskarżonym istniejącą przed wydarzeniami, które zaszły 23 stycznia 2017 r., można było określić mianem „głębokiego konfliktu”. Trzeba zwrócić uwagę, że wprawdzie H. W. i J. W. rozwiekli się, jednak nadal mieszkali we wspólnym domu i utrzymywali codzienne kontakty. Również ich córka w styczniu 2017 r. odwiedzała nie tylko matkę, lecz również ojca. Źródłem nieporozumień i konfliktów między nimi było przede wszystkim nadużywanie przez oskarżonego alkoholu oraz jego zachowanie, kiedy był pijany. Kierowane wcześniej przez M. W. (1) do oskarżonego prośby i namowy, aby zaprzestał picia, były niewątpliwym wyrazem jej troski o ojca. Po drugie, trzeba zauważyć – co podkreślił również Sąd Okręgowy – że zeznania obu pokrzywdzonych złożone w toku postępowania i ich zachowanie w czasie przesłuchania, w żadnym razie nie dają podstaw do twierdzenia, że treść tych zeznań może być wyrazem negatywnego nastawienia do oskarżonego, a ich celem było nieprawdziwe jego obciążenie. W ocenie Sądu Apelacyjnego całkowicie nieuprawnione są twierdzenia skarżącego, że zeznania pokrzywdzonych są przejaskrawione i nacechowane negatywnie względem oskarżonego. Przeciwnie, biorąc pod uwagę istniejące między pokrzywdzonymi a oskarżonym napięcia, zeznania należy ocenić jako nadzwyczaj wyważone i pozbawione zbyt emocjonalnego naznaczenia.

W kontekście podnoszonych przez skarżącego twierdzeń o konflikcie jako podłożu zeznań pokrzywdzonych trzeba wskazać, że niezwykle istotny dla ich oceny jest fakt, że zeznania pokrzywdzonej H. W. dotyczące drugiego z czynów zarzuconych oskarżonemu nie są jednym dowodem winy oskarżonego. Zeznania pokrzywdzonej są bowiem we wszystkich istotnych punktach zbieżne z zeznaniami pokrzywdzonego R. D. (1). Depozycje te w sposób zasadniczy ze sobą korespondują i wzajemnie się potwierdzają. Jednocześnie R. D. (1) to osoba, która w żaden sposób nie jest związana zarówno z pokrzywdzonymi, jak i oskarżonym. Nigdy wcześniej nie miał on z nimi kontaktu, a jego udział w zdarzeniu 23 stycznia 2017 r. jest dziełem całkowitego przypadku, bowiem przechodził on ulicą przy posesji należącej do J. W. i H. W. dokładnie w momencie, gdy pokrzywdzona uciekała z domu w obawie przed groźbami kierowanymi względem niej przez oskarżonego. Nie ma zatem żadnych powodów, aby wątpić w jego wiarygodność i przyjmować, że jego zeznania są wynikiem jego negatywnego nastawienia do oskarżonego. Jednocześnie zeznania R. D. (1) potwierdzają relacje przedstawioną przez H. W.. Trudno zatem racjonalnie przyjmować, że pokrzywdzona z jednej strony zgodnie z faktami relacjonowała tę część zdarzenia, która rozgrywała się już poza domem i w której uczestniczył R. D. (1), a jednocześnie zeznawała nieprawdę w odniesieniu do początkowej fazy zdarzenia, kiedy doszło do sprzeczki z oskarżonym i groźb skierowanych przez niego do córki i potem do byłej żony, a następnie do szarpaniny na korytarzu domu, która spowodowała ucieczkę pokrzywdzonej na ulicę.

Przechodząc do zarzutów apelacyjnych dotyczących pierwszego z czynów przypisanych oskarżonemu, tj. przestępstwa z art. 190 § 1 k.k., należy zauważyć, że zgodnie z opisem zawartym w zaskarżonym wyroku składał się on z dwóch zachowań: najpierw oskarżony trzymając w rękach nóż groził córce, a następnie trzymając w rękach broń palną groził byłej żonie. Zeznania obu pokrzywdzonych nie dają żadnych podstaw do twierdzenia, że groźby te zostały przez nie zbagatelizowane i potraktowane jako żart. Przypomnieć należy, że H. W. na rozprawie w dniu 13 czerwca 2017 r. opisała, że kiedy oskarżony trzymając nóż na wysokości brzucha w zaciśniętej dłoni ostrzem skierowanym w kierunku córki powiedział: „to ja zacznę od ciebie”, to M. W. (1) bardzo się zdenerwowała, zaczęła płakać i trząść się. Ostatecznie H. W. wytrąciła oskarżonemu nóż z ręki (k. 325; podobnie zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym – k. 12). Pokrzywdzona następnie opisała, że po wyjeździe córki taksówką wróciła do domu i zdjęła kurtkę, ale stała cały czas w butach korytarzu na parterze. Chodziła nerwowa zastanawiając się do czego doszło (k. 325v). Opis ten świadczy o tym, że zdarzenie z nożem nie zostało przez nią odebrane w kategoriach żartu, ale rzeczywiście była nim poruszona w takim stopniu, że się zdenerwowała. W postępowaniu przygotowawczym pokrzywdzona dodatkowo wskazała, że słowa oskarżonego skierowane do córki: „to ja zacznę od ciebie” zrozumiała w ten sposób, że ona sama ma być następna,

a więc, że oskarżony chce tym nożem zrobić krzywdę zarówno córce, jak i jej samej. Wyraźnie wskazała, że już w tym momencie bała się o swoje życie i zdrowie oraz życie i zdrowie córki (k. 48v). H. W. potwierdziła to podczas przesłuchania na rozprawie: „Słowa wypowiedziane przez męża <zaczę od ciebie> były wypowiedziane do M., ale mną wstrząsnęły, ale ja zrozumiałam, że jak on od czegoś zacznie, to na tym nie skończy. Odebrałam to jako groźbę wobec mojej osoby.” (k. 327). Pokrzywdzona poczuła się zagrożona już w momencie, kiedy oskarżony zwrócił się do córki (k. 327v).

Również zeznania M. W. (1) nie pozostawiają wątpliwości, że przestraszyła się groźby skierowanej do niej przez oskarżonego trzymającego w ręce nóż kuchenny ostrzem wymierzonym w jej kierunku (k. 44v). Twierdzenie skarżącego, że M. W. (1) w trakcie zeznań nie tyle eksponowała, że czuła zagrożenie ze strony ojca, ale to, że była na niego zła, że spożywał alkohol w czasie jej pobytu u rodziców, nie ma żadnych podstaw w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie. Pokrzywdzona wyraźnie zeznała, że widok noża w rękach ojca spowodował, że przestraszyła się.

Odnośnie drugiej części zdarzenia, tj. groźby skierowanej do H. W. w momencie, gdy oskarżony stał w korytarzu z bronią palną w rękach, wystarczy przywołać in extenso fragment zeznań tej pokrzywdzonej złożonych przed Sądem Okręgowym: „On powiedział <jak broń jest raz wyjęta z szafy z zamiarem jej użycia, to nie może być odłożona bez użycia>, bo to jest taki podobno zwyczaj. Ja wtedy bardzo się przestraszyłam, co on gada. On powiedział <najpierw ty, potem ja>. Zapytałam się: <co to znaczy, co ty chcesz zrobić>. Ja się odwróciłam do niego tyłem. On wtedy powiedział do mnie: <wolisz dostać w plecy czy z przodu>. Ja powiedziałam, że ja nie chcę umierać (...). (...) powiedziałam, że chcę z tego domu wyjść, bo czułam, że on chce mnie zabić” (k. 325v). Nie ma żadnych wątpliwości, że groźby kierowane do pokrzywdzonej wzbudziły w niej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione. Ten fragment zdarzenia trzeba bowiem widzieć w kontekście wcześniejszych wydarzeń. Skoro wyrażona kilkanaście minut wcześniej wobec M. W. (1) groźba pozbawienia jej życia wywołała obawy u obu pokrzywdzonych, to trudno racjonalnie uznać, że kolejna groźba – skierowana tym razem tylko wobec H. W. – mogła zostać potraktowana przez nią jako żart, tym bardziej, że była już sama, a w międzyczasie oskarżony poszedł po swoją broń myśliwską i wypowiedziane przez niego słowa świadczyły niedwuznacznie, że zmierza jej użyć.

Powyższego przekonania nie jest w stanie zmienić eksponowany przez skarżącego fragment uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym stwierdzono, iż H. W. początkowo wypowiedzi męża i nóż próbowała zbyć żartem. Jest to bowiem wyłącznie ocena wyrażona przez Sąd Okręgowy, która zresztą nie wydaje się być trafna w świetle przywołanych powyżej fragmentów zeznań pokrzywdzonych. Co zaś istotniejsze, dotyczy ona pierwszej fazy czynu, a więc groźby wypowiedzianej pod adresem M. W. (1). W dalszej części wskazanego fragmentu uzasadnienia Sąd Okręgowy wyraźnie zaś uznał, że po tym, gdy oskarżony przyniósł broń, H. W. uświadomiła sobie, że wypowiedzi oskarżonego są realnymi groźbami, które oskarżony może spełnić. Podkreślić należy, że H. W. – wbrew twierdzeniom skarżącego – w żadnym fragmencie swoich zeznań nie opisywała całej sytuacji jako żartobliwej.

Przywołane przez obrońcę w apelacji wyjaśnienia oskarżonego, że zamierzał z rozpaczy popełnić samobójstwo, trudno w kontekście całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego uznać za wiarygodne. Skarżący bowiem ani w najmniejszym stopniu nie wykazał, że należałoby odmówić dania wiary zeznaniom pokrzywdzonych, ani nie przedstawił żadnych argumentów uzasadniających danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Fakt, że zeznania pokrzywdzonych są jedynym dowodem na popełnienie pierwszego z przypisanych oskarżonemu czynu, nie podważa jeszcze w żaden sposób prawidłowości tego rozstrzygnięcia. Jak zostanie to dalej wykazane, zeznania pokrzywdzonej H. W. doznają istotnego wsparcia w innych dowodach, a jednocześnie brak jest jakichkolwiek argumentów, które wskazywałyby, że pokrzywdzona mija się z prawdą, jeśli idzie o pierwszą część wydarzeń, jakie rozegrały się 23 stycznia 2017 r. Trzeba poza tym zauważyć, że wprawdzie R. D. (1) nie był świadkiem groźb skierowanych przez oskarżonego do H. W., jednak potwierdził zeznania pokrzywdzonej co do ostatniej fazy tego zdarzenia, jakim była jej ucieczka z domu na ulicę, co było przecież konsekwencją wypowiedzianych przez oskarżonego groźb. W tym kontekście twierdzenie skarżącego, że Sąd a quo w zasadzie nie przeprowadził w ogóle postępowania dowodowego co do pierwszego z czynów, a swoje ustalenia oparł o dowody sprzeczne ze sobą, jest całkowicie niezrozumiałe.

Przechodząc do zarzutów dotyczących czynu z art. 148 § 1 k.k. trzeba stwierdzić, że również i one opierają się na odrzuceniu przez skarżącego zeznań pokrzywdzonych i preferowaniu wyjaśnień oskarżonego. Jednocześnie skarżący kwestionuje poszczególne dowody bez dostrzegania ich wzajemnego powiązania, a więc w całkowitym oderwaniu od siebie, co stanowi zaprzeczenie reguł oceny dowodów, jakie wynikają z art. 7 k.p.k. Dobitnie takie wadliwe podejście widoczne jest w odniesieniu do opinii biegłych. Skarżący stwierdził, że żadna z opinii biegłych nie przesadziła o winie oskarżonego, a biegli wskazali, że podanej przez oskarżonego wersji nie wykluczają. Doprowadziło to skarżącego do wniosku, że Sąd pierwszej instancji powinien te dowody ocenić na korzyść oskarżonego i przyjąć jego wersję wydarzeń. Takie rozumowanie można byłoby uznać za poprawne tylko wówczas, gdyby owe opinie biegłych były jedynymi dowodami zebranymi w sprawie. Tymczasem przypomnieć należy, że głównym dowodem, na którym opiera się wyrok skazujący stanowią zeznania pokrzywdzonych. Jak już wcześniej wskazano nie ma żadnych powodów, aby zeznania H. W. i R. D. (1) uznać za niewiarygodne. Zeznania pokrzywdzonych dotyczące oddania w ich kierunku przez oskarżonego strzałów z broni myśliwskiej wzajemnie się potwierdzają i uzupełniają. Poprzestając tylko na kwestii oddania strzałów, wskazać należy, że H. W. przed Sądem Okręgowym zeznała, że oskarżony trzymał broń dwoma rękami na wysokości pasa, lufa była skierowana prosto, równoległe do podłoża w stronę pokrzywdzonej i świadka R. R. (k. 326). Pokrzywdzona wskazała, że jest pewna, że gdy się odwracała, to zobaczyła ogień i usłyszała huk, a lufa strzelby była skierowana w kierunku niej i świadka R. D. (k. 326v-327). Również świadek R. D. (1) przed Sądem zeznał, że wylot lufy strzelby był skierowany w górną część ciała pokrzywdzonych, którzy stali dość blisko siebie (k. 328). W identyczny sposób zeznał on w postępowaniu przygotowawczym, wyraźnie wskazując, że oskarżony wycelował w stronę, gdzie stał on i H. W.. Świadek zeznał: „Jestem pewny, że w trakcie strzału ten pan mierzył do nas. Na pewno nie strzelał powietrze. Jestem tego pewien, bo cały czas na niego patrzyłem.” (k. 41v-42). W tym świetle nieprawdziwe są twierdzenia skarżącego, że zeznania H. W. i R. D. nie korespondują ze sobą i jakoby nie oni widzieli momentu oddania strzałów przez oskarżonego. Pokrzywdzeni wskazali bowiem jedynie, że nie widzieli momentu oddania drugiego strzału, gdyż wówczas już uciekali. Zarówno co do tej, jak i co do innych kluczowych dla odtworzenia przebiegu zdarzenia kwestii, pokrzywdzeni są zgodni. Wprawdzie, na co zwraca uwagę skarżący, pokrzywdzeni odmiennie wskazali podczas eksperymetu procesowego przeprowadzonego w dniu 3 kwietnia 2017 r. swoje ustawienie (zob. zdjęcia nr 8 i 9 – k. 2012v-213), jednak trudno uznać, aby ta różnica podważała całość zeznań pokrzywdzonych. Różnica polega bowiem jedynie na tym, kto z pokrzywdzonych stał bliżej ogrodzenia posesji przy ul. (...) i oskarżonego, natomiast pokrzywdzeni byli zgodni co do strony, z której stali na ulicy, patrząc od wejścia na posesję. Z treści protokołu eksperymetu i szkicu sytuacyjnego (k. 218) wynika, że wedle pokrzywdzonej stała ona w odległości ok. 6,5 m od oskarżonego, wedle R. D. (1) było to ok. 6,8 m. Świadek R. D. stał w odległości od oskarżonego – według pokrzywdzonej ok. 5,2 m, według R. D. było to ok. 6,10 m. Różnice podawane przez świadków są zatem niewielkie, a jednocześnie nawet w przypadku przyjęcia większej ze wskazanych odległości, nie podważa to opinii biegłego dotyczącej stworzenia przez oskarżonego realnego zagrożenia dla życia i zdrowia obojga pokrzywdzonych. Trzeba zaś pamiętać, że zdarzenie miało miejsce po zmierzchu, a jego przebieg był niezwykle dynamiczny. Stąd zrozumiałe są pewne drobne różnice w zeznaniach świadków co do szczegółów zdarzenia. Co zaś najistotniejsze, żaden z pokrzywdzonych nie potwierdził wersji podawanej przez oskarżonego, iż strzelał w stronę lewą patrząc od furtki prowadzącej na posesję należącą do J. W. i H. W.. Biegły M. W. (2) stwierdził wprawdzie – co silnie eksponuje skarżący – że nie jest w stanie wykluczyć wersji podawanej przez oskarżonego (k. 352v). Wynika to z faktu, że gdyby przyjąć, iż oskarżony oddał strzał w klasycznej podstawie (...), we wskazanym przez niego kierunku, to wedle biegłego donośność śrucin wynosiłaby 100-150 m, a ich rozrzut około 50-70 m, a więc ich odnalezienie praktycznie byłoby niemożliwe. W tym sensie biegły nie mógł wykluczyć wersji podawanej przez oskarżonego. Rzecz jednak w tym, że nie ma żadnych podstaw w materiale dowodowym, aby z jednej strony odmówić dania wiary zeznaniom H. W. i R. D. (1), zaś z drugiej strony uznać za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego. W konsekwencji również fragment opinii biegłego M. W., na który powołuje się obrońca, nie przesądza o tym, że oskarżony podał prawdę. Biegły sformułował bowiem jedynie hipotetyczne wnioski w oparciu o depozycje oskarżonego. Nie można natomiast oceniać opinii biegłego i czynić na jej podstawie ustaleń w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego. Przedmiotem opinii tego biegłego nie było jednak rozstrzygnięcie, w jakim kierunku strzał oddał oskarżony – to bowiem należy do Sądu rozpoznającego sprawę – lecz ustalenie, czy oskarżony strzelając zgodnie z opisem przedstawionym przez pokrzywdzonych mógł spowodować ich śmierć.

Pozbawione jakichkolwiek podstaw jest twierdzenie skarżącego, że odległości przyjęte dla opinii z zakresu bronioznawstwa były mierzone „na oko”. Trzeba bowiem zauważyć, że w toku postępowania przygotowawczego najpierw dokonano oględzin miejsca zdarzenia z udziałem pokrzywdzonych H. W. i R. D. (1) oraz biegłego, na których podstawie dokonano odpowiednich pomiarów oraz sporządzono szkic sytuacyjny (k. 218). W oparciu o te dane biegły M. W. (2) wydał swoją opinię. W jej treści wyraźnie wskazano przyjęte przez biegłego odległości dzielące pokrzywdzonych od oskarżonego w chwili oddania pierwszego strzału. Z kolei miejsce oddania strzałów przez oskarżonego zostało przyjęte w oparciu o zeznania H. W. i R. D. (1). Kwestia ta nie należała do przedmiotu opinii biegłego i nie było potrzeby, aby w tym zakresie on się wypowiadał.

Z kolei dokonywanie szczegółowych pomiarów w odniesieniu do wersji podawanej przez oskarżonego było bezprzedmiotowe. Po pierwsze, wersję dotyczącą tego, w jakim kierunku strzelał, oskarżony przedstawił dopiero podczas przesłuchania na rozprawie głównej. Tym samym trudno oczekiwać, aby te okoliczności mogły być uwzględnione podczas wcześniej przeprowadzonych oględzin miejsca zdarzenia, kiedy dokonano pomiarów, a także w opinii biegłego. Po drugie, nie można pominąć, że biegły M. W. (2) odniósł się do wersji oskarżonego w opinii ustnej złożonej na rozprawie głównej. Po trzecie i najistotniejsze, dokonywanie jakichkolwiek pomiarów w odniesieniu do wersji oskarżonego, co postuluje skarżący, byłoby bezcelowe i to nie tylko dlatego, że ta wersja jest niewiarygodna, lecz również z uwagi na fakt, że wedle samych wyjaśnień oskarżonego miał on strzelać w całkowicie innym kierunku niż stali pokrzywdzeni. Nie było zatem jakiegokolwiek potrzeby czynienia pomiarów dotyczących tego, czy strzały mogły dosięgnąć pokrzywdzonych, skoro według oskarżonego w ogóle nie stali oni na linii tych strzałów.

Twierdzenie skarżącego, że gdyby przyjąć wersję pokrzywdzonych, to śruciny musiałyby mijać budynki zadrzewienia, płoty w odległości około 50-80 m i musiałyby pozostawić na nich trwałe ślady zniszczeń, nie ma oparcia w materiale dowodowym. Kwestie te przekonująco wyjaśnił biegły M. W. (2). Już samo zapoznanie się z materiałem zdjęciowym (zdjęcia nr 11 i 14 – k. 213, 214) unaocznia, że strzały były oddawane w kierunku wylotu ul. (...) do ul. (...), gdzie na końcu nie ma żadnych większych obiektów, w które mogłyby trafić śruciny. Jeśli bowiem uwzględnić wskazane w opinii biegłego trajektorie lotu śrucin w zależności od kąta pod jakim oddany był strzał oraz długość ich lotu (k. 216v), to nie może być żadnych wątpliwości, że śruciny poleciały znacznie dalej, poza ul. (...). Fakt zatem, że wystrzelone przez oskarżonego śruciny nie zostały odnalezione, w żaden sposób nie może być uznany za argument podważający wiarygodność zeznań H. W. i R. D. (1).

Jeśli idzie o podnoszoną przez obrońcę kwestię braku ustalenia kąta trzymania broni oraz braku udziału oskarżonego w eksperymencie procesowym przeprowadzonym w dniu 3 kwietnia 2017 r., trzeba zauważyć, że jego celem było ustalenie położenia osób, gdy padł pierwszy strzał oraz odległości między J. W. a pokrzywdzonymi. Na ówczesnym etapie postępowania oskarżony wyjaśniał, że nie pamięta w jakiej pozycji, pod jakim kątem oddawał strzały, gdyż był wówczas pod wpływem alkoholu i nie pamięta wszystkiego (k. 167-167v). Jego udział w eksperymencie był zatem bezprzedmiotowy, skoro oskarżony twierdził, że nie pamięta oddania strzału. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że oskarżony nigdy w swoich wyjaśnieniach nie odniósł się do tego, w jakiej odległości od niego stali pokrzywdzeni, czego ustalenie było m.in. celem eksperymentu. W konsekwencji również z tej perspektywy brak było podstaw do uznania jego obecności podczas eksperymentu za konieczną. W czynności tej wziął udział obrońca oskarżonego, który nie wnioskował o to, aby udział w niej wziął również podejrzany, co było przecież możliwe stosownie do art. 317 § 1 k.p.k. Zarzut naruszenia art. 366 § 1 k.p.k. nie mógł zatem zostać uznany za zasadny.

Jednocześnie należy przypomnieć, że na rozprawie oskarżony sam zademonstrował sposób, w jaki miał trzymać broń, kiedy oddawał strzały. Wskazał, że oparł broń na lewym ramieniu, a lufę podniósł do góry. Przewodniczący stwierdził, że kąt ustawienia broni w pozycji zaprezentowanej przez oskarżonego wynosił 45 stopni, co potwierdziły osoby obecne na sali (k. 322v). Jednocześnie oskarżony wyjaśnił, że przyjmując, iż furtka jest na godzinie 12.00, oddał strzał na godz. 13.00-14.00, a więc nieco w prawą stronę. Oba strzały oddane zostały w tym samym kierunku (k. 323). Wersja ta jest niewiarygodna nie tylko z tego powodu, że nie potwierdza jej żaden inny dowód, ale również z uwagi na fakt, że stoi w sprzeczności z wcześniejszymi wyjaśnieniami złożonymi przez J. W. w postępowaniu przygotowawczym, kiedy podawał on, że z uwagi na nietrzeźwość nie pamięta dokładnie zdarzenia. Próby wycofania się z tych wyjaśnień

poprzez tłumaczenie, że podczas przesłuchania nie miał okularów i nie wiedział co podpisywał, a policjantka kazała mu to zrobić (k. 323v), są zupełnie nieprzekonujące, biorąc pod uwagę, że ostatnie zdanie w protokole zostało napisane własnoręcznie przez oskarżonego i stwierdzono w nim: „protokół po osobistym odczytaniu i przeczytaniu przez policjanta jako zgodny z tym co wyjaśniłem podpisuję” (k. 168).

Zarzuty naruszenia art. 7 k.p.k. i art. 201 k.p.k. w zakresie opinii biegłych nie mogły zatem zostać uznane za przekonujące. Skarżący poprzestał zresztą na stwierdzeniu, że opinie biegłych są niejasne, wewnętrznie sprzeczne, a biegli udzielają odpowiedzi w zakresie wykraczającym poza ramy postawionych im pytań, natomiast nie wyjaśnili bliżej w czym konkretnie upatruje tych wadliwości opinii. Z opinii biegłego W. D. wynika, że na górnej części spodni zabezpieczonych od J. W. stwierdzono obecność zgodnych części pozostałości powystrzałowych. Świadczy to w ocenie biegłego, że broń palna była blisko boku ciała, bądź w wyniku oddania strzału z biodra, bądź łamania broni w celu przeładowania, bądź też kontaktu z zakontaminowaną w wyniku strzału bronią lub rękoma. Relatywnie równomierna dystrybucja cząstek (...) na wszystkich sektorach swetra nie preferuje ani sposobu oddawania strzałów opisywanego przez pokrzywdzonych ani wskazywanego przez oskarżonego. (k. 391-391v). Wnioski tej opinii wprawdzie nie pozwalają na jednoznaczne wykluczenie wersji przedstawionej przez oskarżonego, jednak również nie wykluczają wersji pokrzywdzonych oddawaniu strzału z biodra, co jest o tyle istotne, że w świetle pozostałego materiału dowodowego właśnie ta ostatnia wersja musi być oceniona jako prawdziwa.

Reasumując, należy stwierdzić, że całkowicie bezzasadne jest twierdzenie skarżącego, jakoby jedyną prawdziwą wersją zdarzeń była wersja podana przez oskarżonego.

Sąd Apelacyjny uznał natomiast, że zasadnie skarżący podniósł, iż Sąd a quo błędnie ustalił, iż oskarżony oddał w ogóle więcej niż dwa strzały. Rzeczywiście w opisie czynu zawartego w punkcie 2 zaskarżonego wyroku przyjęto, że oskarżony „oddął w ich [H. W. i R. D. (1)] kierunku co najmniej dwa strzały z broni palnej myśliwskiej”.

Trzeba zauważyć, że w orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że używanie w opisie czynu sformułowań „co najmniej” lub „nie mniej niż” w celu dopełnienia oznaczenia znamion przestępstwa (np. zamiaru „co najmniej ewentualnego”, wartości zaboru „nie mniej niż”, ilości pokrzywdzonych „nie mniejszej niż” itp.) nie jest dopuszczalne, gdyż sugeruje niewykluczenie możliwości przyjęcia czegoś więcej niż zostało ustalone, a zatem możliwość popełnienia przez oskarżonego czynu „poważniejszego”, choć w rzeczywistości tego przecież nie ustalono. Takie określenia prowadzą zatem do kolizji zawierającego je ustalenia z regułą określoną w art. 5 § 2 k.p.k. Jeżeli bowiem sąd nie jest w stanie ustalić tej ilości lub wartości dokładnie, powinien przyjąć ilość czy wartość nie budzącą wątpliwości (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 16 listopada 2005 r., II AKA 183/05, KZS 2006, nr 1, poz. 40; wyrok SA w Krakowie z dnia 2 lipca 2014 r., II AKA 62/14, KZS 2014, nr 9, poz. 44; wyrok SA w Krakowie z dnia 17 kwietnia 2012 r., II AKA 46/12, KZS 2012, nr 6, poz. 31; wyrok SA w Krakowie z dnia 6 marca 2014 r., II AKA 5/14, KZS 2014, nr 4, poz. 51; wyrok SA w Krakowie z dnia 8 grudnia 2005 r., II AKA 149/05, KZS 2006, nr 2, poz. 40; wyrok SN z dnia 9 marca 2010 r., V KK 247/09, OSNKW-R 2010, poz. 508).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie było zasadne posłużenie się w opisie czynu przypisanego oskarżonemu J. W. w punkcie 2 sentencji wyroku dookreśleniem „co najmniej”. Z zeznań H. W. (k. 12v, 326) i R. D. (1) (k. 328v) wynika niezbicie, że w ich kierunku na ul. (...) zostały oddane przez oskarżonego dwa strzały. Kolejne strzały padły już po tym, jak pokrzywdzeni rozdzielili się i R. D. (1) wbiegł w lewo w ul. (...) i ukrył się między garażami. Wówczas jednak z R. D. (1) nie było już H. W., a zatem trzeba uznać, że wskazane strzały były skierowane już wyłącznie do R. D. (1). Świadek ten wyraźnie jednak wskazał, że te kolejne strzały tylko słyszał, natomiast nie widział sposobu ich oddawania (k. 328v). Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że zgodnie z opisem czynu zawartym w punkcie 2 zaskarżonego wyroku strzały były oddane na ul. (...), a nie także na ul. (...). Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie, iż oskarżony oddał na ul. (...) więcej niż dwa strzały w kierunku H. W. i R. D. (1). Korekta opisu czynu nie była zaś dopuszczalna z uwagi na brak apelacji na niekorzyść oskarżonego.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że w punkcie 2 w opisie czynu ustalił, iż oskarżony J. W. oddał w kierunku pokrzywdzonych dwa strzały z broni palnej myśliwskiej.

Poza zakresem podniesionych przez obrońcę zarzutów Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że wymierzona oskarżonemu J. W. kara 8 lat pozbawienia wolności, pomimo że jest to minimalna kara przewidziana przez ustawodawcę za zbrodnię z art. 148 § 1 k.k., jest w świetle okoliczności sprawy oraz właściwości oskarżonego niewspółmiernie surowa, a zatem utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku byłoby rażąco niesprawiedliwe w rozumieniu art. 440 k.p.k.

Zgodnie z art. 60 § 2 k.k. sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w szczególnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa. W ocenie Sądu Apelacyjnego właśnie taki szczególnie uzasadniony wypadek w odniesieniu do J. W. zachodzi.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że w opinii sądowo-psychiatrycznej biegłe stwierdziły u oskarżonego (...) Nie jest to choroba psychiczna, lecz trwała anomalia psychiki, która ujawnia się w zmienności nastrojów, skłonności do labilności afektów, zaleganiu afektywnym, lepkości emocjonalnej, wzmożonej męczliwości i nużliwości psychicznej, obniżeniu funkcji uwagi i pamięci, działaniach z doraźnych nastrojów i potrzeby bez większego liczenia się z odległymi skutkami takich postaw. Jest to konstrukt osobowościowy powstały na podłożu zmian organicznych w obrębie ośrodkowego układu nerwowego, czyli śmierci komórek mózgowych (k. 183). Biegłe wprawdzie wskazały, że oskarżony nie miał wyłączonej możliwości rozpoznania znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego do pewnego stopnia zachowanie oskarżonego miało przyczynę w zmianach organicznych ośrodkowego układu nerwowego.

Jednocześnie trzeba zauważyć, że oskarżony w chwili orzekania w przedmiotowej sprawie jest osobą w wieku zaawansowanym, bowiem ma obecnie (...). W ocenie Sądu Apelacyjnego podeszły wiek nie stanowi automatycznie okoliczności uzasadniającej wymierzenie sprawcy przestępstwa łagodniejszej kary, w tym poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Trzeba jednak mieć na względzie, że ta sama kara wymierzona osobie starszej zawierać może w sobie całkowicie inny potencjał dolegliwości niż kara wymierzona osobie młodej lub w sile wieku, która ma perspektywę życia przez kilkadziesiąt kolejnych lat. Kara ośmiu lat pozbawienia wolności w odniesieniu do osoby, która ukończyła już 60-65 lat oznaczać może niejednokrotnie – w zależności od kondycji zdrowotnej sprawcy – karę o wymiarze zbliżającym się do kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego prognoza trwania życia mężczyzny mającego w 2017 r. 64 lata wynosi około 16 lat ((...). Prowadzi to do wniosku, że kara w wymiarze 8 lat pozbawienia wolności obejmować będzie połowę dalszego prognozowanego czasu życia oskarżonego, podczas gdy w przypadku osoby w wieku 20-25 lat jest to zaledwie jedna ósma tego czasu. Dolegliwość tej kary w odniesieniu do osoby w wieku (...) lat jest więc znacznie większa niż w przypadku takiej samej kary wymierzonej osobie młodej. Trzeba przy tym mieć też na względzie, że z każdym kolejnym rokiem życia osoby starszej z reguły pogarsza się jej kondycja i stan zdrowia, co oznacza, że konsekwencje wymierzonej kary będzie ona odczuwać również po jej odbyciu, a to z uwagi na spowodowaną nieuchronnym najczęściej – choćby z uwagi na upływ czasu – pogorszeniem się stanu zdrowia w czasie odbywania kary, ujawniającymi się chorobami, zwiększającymi się trudnościami w poruszaniu się, słabnącą kondycją itp., niemożność lub ograniczenia w prowadzeniu życia takiego, jak wcześniej. O ile kwestie te nie mają tak istotnego znaczenia w przypadku wymierzenia osobie starszej kary 2-3 lat pozbawienia wolności, to już nie mogą pozostać poza polem widzenia w przypadku kary, której dolny ustawowy wymiar to 8 lat pozbawienia wolności. Wpływać to zatem musi na ocenę stopnia dolegliwości kary pozbawienia wolności.

Za zastosowaniem wobec oskarżonego J. W. nadzwyczajnego złagodzenia kary przemawiał również fakt, że czyn, którego się on dopuścił, został popełniony w fazie usiłowania. Strzały, które oskarżony oddał nie wyrządziły żadnych negatywnych konsekwencji dla życia i zdrowia pokrzywdzonych. Trzeba mieć przy tym na względzie fakt, że zagrożenie dla życia i zdrowia, jakie spowodował, było z pewnością mniejsze niż w przypadku oddania strzału z broni palnej na zwykłe naboje przez osobę działającą w odpowiednich warunkach i kondycji (...). O ile więc ustalenie, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonych, nie podlega w ocenie Sądu Apelacyjnego kwestionowaniu, to jednak trzeba dostrzegać, że oskarżony był w stanie nietrzeźwości oraz przyjął postawę (...), która nie sprzyjała celności.

Jednocześnie należy mieć na względzie, że oskarżony – zarówno przed Sądem Okręgowym, jak i Sądem Apelacyjnym – przeprosił za swoje zachowanie i wyraził żal z powodu tego, co się stało.

Sąd Apelacyjny uznał, że z uwagi brak objęcia opisem czynu, o którym mowa w punkcie 2 wyroku, zachowania oskarżonego polegającego na oddaniu strzałów w kierunku R. D. (1) przy garażach na ul. (...), czego konsekwencją – wobec braku apelacji na niekorzyść oskarżonego – były zmiany dokonane przez Sąd Apelacyjny w opisie tego czynu, ograniczone znaczenie należy przyznać argumentacji przywołanej przez Sąd Okręgowy na s. 24 uzasadnienia, wskazującej na determinację oskarżonego w dążeniu do pozbawienia R. D. (1) życia.

Mając na uwadze wszystkie wskazane powyżej okoliczności Sąd Apelacyjny przy zastosowaniu art. 60 § 2 i § 6 pkt 2 k.k. obniżył wymierzoną oskarżonemu w punkcie 2 wyroku Sądu Okręgowego karę do 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W ocenie Sądu taka kara będzie stanowiła sprawiedliwą odpłatę za przestępstwo, którego dopuścił się J. W., a jednocześnie będzie wystarczająca dla realizacji potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Również względy prewencji indywidualnej nie stoją na przeszkodzie ukształtowaniu wymiaru kary na przyjętym w wyroku poziomie. Trzeba bowiem przypomnieć, że biegli psychiatrzy stwierdzili, iż oskarżony nie stanowi poważnego zagrożenia dla porządku prawnego (k. 184). Niewątpliwie istotnym czynnikiem, który doprowadził do popełnienia przez oskarżonego zbrodni z art. 148 § 1 k.k., było nadużywanie przez oskarżonego alkoholu. Okres odbywania kary przez 4 lata i 6 miesięcy będzie w ocenie Sądu wystarczający, aby oskarżony mógł zostać w tym kierunku zdiagnozowany i poddać się ewentualnej terapii uzależnienia od alkoholu, powodując ten sposób, że ów czynnik kryminogeny zostanie na przyszłość poddany odpowiedniej kontroli i zniwelowaniu.

Zmiana wymiaru kary jednostkowej wymierzonej za czyn przypisany w punkcie 2 zaskarżonego wyroku, spowodowała konieczność uchylecia rozstrzygnięcia o karze łącznej zawartego w punkcie 3 oraz rozstrzygnięcia o zaliczeniu na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania oskarżonego w sprawie zawartego w punkcie 4 sentencji wyroku.

Wymierzając karę łączną Sąd Apelacyjny miał na względzie, że granice w jakich kara łączna mogła być wymierzona wynoszą zgodnie z art. 86 § 1 k.k. od 4 lat i 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Sąd uwzględnił tu okoliczności wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jakie przy wymiarze kary łącznej wziął pod uwagę Sąd Okręgowy. Istotny jest tu zwłaszcza ścisły związek czasowo-miejskowy między przypisanymi oskarżonemu czynami, a także bliski związek podmiotowo-przedmiotowy. W ocenie Sądu Apelacyjnego przemawiało to za zastosowaniem przy wymiarze kary łącznej zasady absorpcji.

W związku z tym Sąd Apelacyjny na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary pozbawienia wolności – karę za czyn z art. 190 § 1 k.k. orzeczoną zaskarżonym wyrokiem Sądu Okręgowego oraz karę za czyn z art. 148 § 1 k.k. orzeczoną przez Sąd Apelacyjny – i wymierzył karę łączną 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. Sąd Apelacyjny zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej w nowym wymiarze kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 28 stycznia 2017 r. do dnia 10 października 2018 r.

Mając na uwadze powyższe i jednocześnie nie dostrzegając innych okoliczności uzasadniających orzekanie poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

W związku z tym, że wyrok Sądu Apelacyjnego kończy postępowanie w sprawie, należało stosownie do art. 626 § 1 k.p.k. rozstrzygnąć o kosztach procesu za postępowanie odwoławcze.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1184 z późn. zm.) oraz § 2 pkt 1, § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października

2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. poz. 1714) Sąd Apelacyjny zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. S. – Kancelaria Adwokacka w G. kwotę 738 zł brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym z urzędu, gdyż nie zostały one uiszczone nawet w części.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od opłaty sądowej za obie instancje oraz od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa wydatków za postępowanie odwoławcze i obciążył nimi Skarb Państwa. Oskarżony w toku postępowania był pozbawiony wolności i nie miał możliwości osiągnięcia dochodów, zaś wymiar orzeczonej kary pozbawienia wolności powoduje, że nadal przez znaczny okres czasu możliwości zarobkowe oskarżonego nie ulegną zmianie. Sąd doszedł zatem do przekonania, że uiszczenie tych kosztów byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe ze względu na jego obecną sytuację majątkową i wysokość dochodów.